

The background of the cover is a painting of a winter scene. It shows a dark wooden house with three windows, partially obscured by snow-covered trees. The ground is covered in a thick layer of snow. The sky is a deep, clear blue. The overall style is that of a classic oil painting.

Karol Dickens
OPOWIEŚĆ
WIGILIJNA

wydanie bez skrótów

Karol Dickens

Opowieść wigilijna

Tłumaczenie:
Krystyna Tarnowska

Autorzy opracowania:
Anna Kremiec, Ewa Tondera

Korekta:
Agnieszka Nawrot, Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

Ilustracje:
Kalina Zatoń

Na okładce wykorzystano fragment kopii obrazu J. Fałata
Leśniczówka w Nieświeżu ze zbiorów prywatnych.

ISBN 978-83-7327-422-8

Wydanie III zaktualizowane

© Copyright for Polish translation by Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi
Stowarzyszenie w Laskach, 2020

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2026

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
greg.pl

Księgarnia internetowa: greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Skład i łamanie:
Pracownia Register

Okładka:
Aleksandra Zimoch

Duch Marleya

A więc zacznijmy od tego, że Marley już nie żył. Okoliczność ta nie nasuwa żadnych wątpliwości. Akt zgonu podpisali: pastor, urzędnik parafii, przedsiębiorca pogrzebowy i główny żałobnik, czyli Scrooge. Podpis zaś Scrooge'a na giełdzie londyńskiej cieszył się zawsze zaufaniem, cokolwiek ów zechciał podpisać.

Stary Marley był martwy jak ćwiek¹ we drzwiach.

Otóż ani myślę twierdzić, jakobym ja osobiście wiedział, dlaczego ćwiek we drzwiach jest czymś szczegól-

Narracja pierwszoosobowa

nie martwym. Skłonny byłbym raczej uważać ćwiek w trumnie za najbardziej martwy artykuł w handlu żelastwem. Ale w porównaniu tym zawarta jest mądrość naszych przodków i nie wolno mi na taką świętość podnosić niegodnej ręki, gdyż wtedy kraj nasz zejść by mógł na psy. Pozwólcie więc, że powtórzę z naciskiem: Marley był martwy jak ćwiek we drzwiach.

Czy Scrooge wiedział, że Marley nie żyje? Naturalnie! Jakżeby mógł nie wiedzieć? Scrooge i Marley prowadzili wspólnie interesy od nie wiem jak dawna. Scrooge był jedynym wykonawcą jego testamentu, jedynym zarządcą majątku, jedynym spadkobiercą i beneficjentem², jedynym przyjacielem i jedynym człowiekiem, który siedł za jego trumną. Ale widocznie nawet Scrooge nie wziął sobie tak bardzo do serca tego smutnego przypadku, gdyż w dniu pogrzebu raz jeszcze dowiódł, jak znakomitym jest kupcem, i uczcił żałobną uroczystość nadzwyczaj korzystną transakcją.

Wzmianka o pogrzebie Marleya przypomniała mi to, od czego zacząłem. Otóż jest rzeczą najpewniejszą w świecie, że Marley już nie żył. Należy to dobrze zapamiętać, bo inaczej zdarzenia, które zamierzam opowiedzieć, wcale nie będą niezwykle. Gdybyśmy nie mieli absolutnej pewności, że ojciec Hamleta umarł, zanim zaczęło się przedstawienie, jego nocna przechadzka w podmuchach wschodniej wichury po wałach własnego zamku nie wydałaby nam się bardziej osobliwa niżli spacer tego czy owego dzentelmena w średnim wieku, który nocą pojawiłby się

¹ *Ćwiek* – gwóźdź.

² *Beneficjent* – osoba czerpiąca z czegoś zyski lub jakieś korzyści.

Duch wyrzekł te słowa głosem miłym i łagodnym, osobliwie cichym, jak gdyby miał znajdować się tuż obok Scrooge'a, przemawiał z wielkiego oddalenia.

– Kim jesteś? – spytał Scrooge.

– Jestem Duchem Wigilijnej Przeszłości.

– Bardzo dawnej przeszłości? – dopytywał się Scrooge, mierząc okiem karłą postać gościa.

– Niedawnej. Twojej.

Gdyby go o to ktoś spytał, Scrooge nie umiałby zapewne powiedzieć, dlaczego zbudziło się w nim owo przemożne pragnienie.

Tak czy inaczej, zapragnął nagle ujrzeć ducha w czapce, poprosił go więc, aby nakrył głowę.

– Jakże to? – zawołał duch. – Czyżbyś chciał tak prędko zgasić niegodnymi rękoma światło, które ze mnie promieniuje? Czy ci nie dość, żeś jest jednym z tych, których zgubnym namiętnościom czapka ta zawdzięcza swe istnienie? Którzy przez wiele lat zmuszali mnie, abym ją nosił naciśniętą głęboko na oczy?

W słowach pełnych szacunku Scrooge jął przekonywać ducha, że ani teraz nie zamierzał go obrazić, ani też przenigdy w życiu świadomie nie naciskał mu czapki na głowę. Po czym odważył się spytać, co go tu sprowadza.

– Twoje dobro – odparł duch.

Scrooge zapewnił ducha, iż jest mu wielce zobowiązany, ale zaraz pomyślał, że spokojny sen pewniej by prowadził do tego celu niżli ta nocna wizyta. Widocznie duch odgadł jego myśli, bo prędko dorzucił:

– Więc jeśli wolisz, przybyłem, aby cię nawrócić ze złej drogi. Uważaj!

Wypowiadając te ostatnie słowa, duch wyciągnął silną dłoń i łagodnie ujął Scrooge'a za ramię.

– Wstań i pójdz za mną!

Daremne były argumenty Scrooge'a, że późna pora i niepogoda nie zachęcają do pieszych wędrówek; że w łóżku mu ciepło, rtęć zaś w termometrze spadła poniżej zera; że ma na sobie tylko szlafrok, pantofle ranne i szlafmyce; że jest przeziębiony. Uścisk ręki ducha, choć lekki niczym dotknięcie dłoni kobiecej, nie dopuszczał sprzeciwu. Scrooge wstał, lecz widząc, że duch kieruje się ku oknu, ruchem błagalnym chwycił go za suknie.

– Jestem zwykłym śmiertelnikiem – jęknął – i mogę spaść na ziemię.

– Wystarczy, że dotknę cię tu – rzekł duch, kładąc mu dłoń na sercu – a wytrzymasz cięższe jeszcze próby.



Gdy duch wypowiadał te słowa, przeszli przez ścianę domu i znaleźli się na wiejskiej drodze biegnącej pośród pól. Miasto zniknęło zupełnie, ani ślad po nim nie został. Rozproszyły się też ciemności i mgła, dzień był pogodny, jasny i mroźny. Śnieg zalegał ziemię.

– Boże mój! – zawołał Scrooge, bijąc w ręce i rozglądając się dokoła. – Wychowywałem się w tych stronach! Tutaj spędziłem dzieciństwo!

Scrooge – podróż
w przeszłość

Duch spojrział nań dobrotliwie. Choć ręka jego dotknęła serca Scrooge'a lekko i przelotnie, stary kupiec wciąż świadom był tego dotyku. Nozdrza jego chwytały tysiące woni, każda zaś wskrzeszała w jego pamięci tysiące myśli, nadziei, radości i smutków – dawno, dawno zapomnianych.

– Usta ci drżą – rzekł duch. – I cóż to widzę na twoim policzku?

Scrooge wymamrotał osobliwie łamiącym się głosem, że to przyszcz, i prosił ducha, aby go wiódł dalej.

– Więc poznajesz drogę? – spytał duch.

– Czy poznaję? – zawołał Scrooge gorączkowo. – Mógłbym iść po niej z zawiązanymi oczami!

– Dziwne w takim razie, żeś przez tyle lat zupełnie o niej nie pamiętał. Ale chodźmy dalej.

Szli drogą i Scrooge poznawał każdą furtkę, każdy słup przydrożny, każde drzewo. Wreszcie ukazało się w oddali małe miasteczko, w nim zaś most, kościół i wijąca się wstęgą rzeki. Zobaczyli teraz biegnące ku nim truchtem kosmate kucyki i na ich grzbietach małych chłopców, którzy nawoływali innych małych chłopców jadących na wozach





Duch zatrzymywał się na chwilę przy łóżkach chorych, a spływała na nich pogoda i błogi spokój; przy wygnańcach, a zdało im się, że wrócili do kraju ojczystego; przy borykających się z przeciwnościami losu, a znajdowali pociechę w nadziei lepszej przyszłości; przy nędzarzach, a zapominali o swoim ubóstwie. W szpitalu, przytułku, więzieniu, we wszystkich przybytkach nieszczęścia i niedoli, gdzie człowiek obdarzony władzą przemijającą i krótkotrwałą, człowiek pyszny i próżny nie mógł zabezpieczyć drzwi przed duchem i wzbronić mu wstępu

– wszędzie tam duch zostawiał swoje dary błogosławione, w ten sposób ucząc Scrooge'a miłosierdzia.

Inna jeszcze rzecz zdumiewała Scrooge'a. Podczas gdy w jego wyglądzie żadne nie zaszyły zmiany, duch starzał się, starzał się wyraźnie. Scrooge zauważył te zmiany, ale nie wspomniał o nich, dopóki nie spostrzegł – wyszli właśnie z jakiejś zabawy dziecięcej w dniu święta Trzech Króli i stali pod gołym niebem – że włosy ducha całkiem zbielały.

– Czy duchy żyją tak krótko? – spytał.

– Moje życie na tym świecie bardzo jest krótkie – odparł duch. – Kończy się dzisiejszej nocy.

– Dzisiejszej nocy! – zawołał Scrooge.

– Tak, gdy zegary wybiją północ. Słyszysz? Ta pora już bliska!

Właśnie kuranty na wieży wydzwoniły trzy kwadranse po godzinie jedenastej.



– Wybacz mi, duchu, zbyt może śmiałe pytanie – rzekł Scrooge, wpatrując się w szatę ducha – lecz spod kraju twej opończy wystaje coś, co nie należy do ciebie. Czy są to stopy ludzkie, czy też szpony ptaka?

– Są to kończyny tak wychudłe, że śmiało można by je nazwać szponami – brzmiała smutna odpowiedź ducha. – Spójrz!

Spośród fałd szaty wydobył dwoje dzieci – wynędzniałych, odrażających, strasznych, szkaradnych. Klękając u stóp ducha, stwory te uczeły się kraju jego szaty.

– Och, człowieku, spójrz, spójrz na nie! – wołał duch.

Była to dziewczynka i chłopiec. Pożółkłe, wychudłe, obdarte, patrzące spode łba, zdziczałe istoty; ale jednocześnie płaszczące się i pokorne. Młodość nie nadała im twarzom wdzięcznej krągłości ani nie powlekła swą barwą świeżą; zdawać się mogło, że jakaś dłoń okrutna niczym ręka czasu wykrzywiła, zniekształciła, skaziła ich rysy. Tam, gdzie aniołowie powinni byli królować, czaiły się złe duchy łyjące groźnie ślepiami. Rodzaj ludzki, choćby najbardziej upodlony, najbardziej poniżony, znikczemniały, nie zdołałby wydać potworów tak szkaradnych.

Scrooge cofnął się, zdjęty wstrętem. Ujrawszy je tak niespodzianie, czuł się w obowiązku powiedzieć, że są to ładne dzieci, lecz słowa ugrzęzły mu w gardle, jak gdyby nie chciał brać udziału w tak wierutnym kłamstwie.

– Duchu, czy są to twoje dzieci? – wymamrotał.

– Są to dzieci człowiecze – odparł duch, spoglądając na nieszczęsny drobiazg. – Czepiają się mych sukien, szukając obrony przed swymi ojcami. Chłopiec uosabia Ciemnotę, dziewczynka Nędzę.

Duch drugi – ostrzeżenie

Strzeż się tych dwojga i wszystkich ich pobratymców, ale najbardziej strzeż się chłopca, gdyż na jego czole widzę wypisaną zapowiedź zguby. Zapowiedź ta ziści się, jeżeli napis nie zostanie starty. Zaprzecz temu, co mówię – wołał duch, wyciągając rękę ku miastu. – Spotwarzaj⁴⁰ każdego, kto ci o tym przypomni! Dla własnej swej wygody pogódź się z ich istnieniem! Ale drogo za to kiedyś zapłacisz!

– Czyż nie znajdą nigdzie ratunku, nie znajdą schronienia? – spytał Scrooge z rozpaczą w głosie.

– A czy nie ma więzień? – spytał duch, po raz ostatni zwracając się do Scrooge'a własnymi jego słowy. – Czy nie ma domów poprawy?

Zegar wybił północ.

⁴⁰ Spotwarzać – obrażać, znieważać.

Scrooge wrócił do ducha i szedł za nim, zastanawiając się w drodze, czemu nie było go w kantorze i gdzie też mógł się podziewać. Wreszcie stanęli przed bramą kutą w żelazie. Zanim weszli do środka, Scrooge rozejrzał się ciekawie dokoła.

Wizyta na cmentarzu

Cmentarz. A więc tu leży w ziemi ów nieszczęśnik, którego nazwisko Scrooge miał poznać niebawem. Było to nader godne miejsce. Otoczone zewsząd domami, zarośnięte trawą i zielskiem – bujną roślinnością śmierci, nie życia. Miejsce dławiące się od nadmiaru grobów, o ziemi sytej, ponad miarę użyźnionej. Godne zaiste miejsce!

Duch przystanął między mogiłami i wskazywał na jedną z nich. Scrooge przybliżył się z drżeniem. W wyglądzie ducha nie zaszła żadna zmiana, a mimo to Scrooge dostrzegł z przerażeniem nowy jakby wyraz w jego mrocznej, majestatycznej postaci.

– Zanim podejść bliżej do nagrobka, który wskazujesz – rzekł Scrooge – odpowiedz mi na jedno pytanie. Czy widziadła, któreś mi ukazał, są cieniem przyszłości, która musi, czy tylko może nastąpić?

Duch wciąż wskazywał mogiłę, obok której stali.

– Gdy człowiek kroczy po jakiejś drodze, zawsze przewidzieć można, jaki go czeka kres – ciągnął Scrooge. – Lecz jeśli człowiek zmieni drogę życia, inny go także będzie czekał kres. Powiedz mi, duchu, że tak właśnie jest z widziadłami, któreś mi ukazał.

Duch nadal stał nieporuszony.

Scrooge – dowiaduje się,
kim jest zmarły

Dygocąc na całym ciele, Scrooge przysunął się do grobu i spojrzawszy w kierunku, który duch mu wskazywał, odczytał na kamieniu opuszczonego grobowca swoje własne nazwisko:

EBENEZER SCROOGE

– A więc to ja byłem owym nieszczęśnikiem, który leżał na marach? – zawołał, padając na kolana.

Ręka ducha wskazała na niego, potem znów na mogiłę.

– Nie, duchu! – jęknął Scrooge. – O nie, nie, nie!

Ręka ducha wciąż wskazywała na mogiłę.

– Wysłuchaj mnie, duchu! – zawołał Scrooge, czepiając się kraju jego szaty. – Nie jestem już tym człowiekiem, jakim byłem dotąd! Nie będę już tym człowiekiem, jakim pozostałbym do końca moich dni, gdyby nie to



nasze spotkanie. Po cóż pokazywałeś mi owe widziadła, jeżeli nie ma już dla mnie nadziei, nie ma ratunku?

Po raz pierwszy ręka ducha drgnęła.

– Dobry duchu – ciągnął Scrooge, padając przed nim na twarz – współczujesz mi, błagam cię więc o wstawiennictwo. Powiedz, że zmieniając drogę życia, zmienić jeszcze zdołam owe cienie przyszłości, któreś mi pokazał!

Ręka dobrotliwa wciąż drżała.

– Będę czcił święta Bożego Narodzenia i będę się je starał święcić przez cały rok. Będę żył w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Zamknę w sercu ducha przeszłych, przyszłych i teraźniejszych wigilii. Nie będę nigdy głuchy na nauki, jakich one udzielają. Powiedz mi... powiedz mi, duchu, że mogę jeszcze zatrzeć napis na tym kamieniu!

Scrooge – obietnica przemiany

W męce serdecznej pochwycił rękę ducha. Duch starał się dłoń oswobodzić, ale rozpacz dodała Scrooge'owi sił. W końcu przecie duch, silniejszy odeń, wyrwał rękę z jego uścisku.

Uniósłszy w górę rękę, błagając po raz ostatni o zmianę losu, Scrooge zauważył, że kaptur i całun ducha podlegają osobliwym przemianom. Skurczyły się, zapadły, zmałyły, zmieniły w słupek u poręczy łóżka.



Strofka piąta

Koniec opowieści

Nie inaczej. A był to jego własny słupek jego własnego łóżka. I pokój był jego własnym pokojem. Co zaś najważniejsze, czas był jego niepodzielną własnością, którą mógł rozporządzać wedle własnej woli, okupując grzechy dotychczasowego życia.

– Będę żył w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – powtórzył Scrooge gramoląc się z łóżka. – Zamknę w sercu ducha przeszłych, teraźniejszych i przyszłych wigilii. O, Jakubie Marleyu! Niechże niebiosa i Wigilia Bożego Narodzenia będą błogosławione za łaskę mi zesłaną. Na kolanach im za to dziękuję, stary Jakubie, na kolanach!

Scrooge – radość

Tak był podniecony, tak ożywiony dobrymi intencjami, że łamiący się głos odmawiał mu posłuszeństwa. Podczas szamotania się z duchem łkał gwałtownie i teraz twarz mokną miał od łez.

– Nikt ich nie zerwał! – zawołał Scrooge, przyciskając do piersi jedną z zasłon łóżka. – Nikt ich nie zerwał, razem z kółkami i całą resztą! Są tutaj, tak jak były... i ja jestem tutaj, a cienie tego, co miałyby się zdarzyć w przyszłości, mogą się jeszcze rozproszyć, zniknąć. Na pewno znikną. Jestem pewien, że znikną!

Przez cały ten czas ręce jego manipulowały przy odzieniu. Wywracał sztuki garderoby na lewą stronę, wkładał je na wywrót, szarpał, gubił, wyprawiał z nimi najdziksze brewerie⁴³.

Scrooge – radość,
ważny cytat

– Sam nie wiem, co robię! – zawołał, jednocześnie śmiejąc się i płacząc, przy czym, omotawszy się pończochami, przypominał Laokoona opasanego przez węże⁴⁴. – Lekki jestem jak piórko, szczęśliwy niczym anioł niebieski, wesoły jak uczniak. Szumi mi przyjemnie w głowie, jakbym był pijany. Wesołych Świąt życzę wszystkim ludziom na ziemi! Pomyślnego Nowego Roku życzę całemu światu! Hej, hop, hop! Hura! Hej!

Pobiegł w podskokach do bawialni i tam przystanął, zupełnie zdyszany.

⁴³ *Brewerie* – niesamowite, bezsensowne rzeczy.

⁴⁴ Chodzi o antyczną rzeźbę o nazwie Grupa Laokoona.

Krótkie opracowanie



Krótko o utworze

Opowieść wigilijna to opowiadanie Charlesa Dickensa, napisane w 1843 r., którego **akcja w świecie realnym toczy się w Londynie w połowie XIX w., w dzień Wigilii, w dzień Świąt Bożego Narodzenia i następnny dzień** (święta w Wielkiej Brytanii trwają tylko jeden dzień). W świecie fantastycznym wydarzenia rozgrywają się w jedną noc, podczas której bohater podróżuje w czasie.

Utwór ten jest do dziś bardzo popularny i chętnie czytany ze względu na swoją ponadczasowość, a w Anglii do tradycji należy głośne czytanie go w dzień Bożego Narodzenia.

Tematem *Opowieści wigilijnej* jest **historia niezwyklej przemiany wewnętrznej Ebenezera Scrooge'a**. Bohater utworu to stary, samotny skąpiec, dla którego najważniejsze jest zdobywanie pieniędzy. Nie utrzymuje żadnych kontaktów z rodziną, nie ma przyjaciół, pogardza biedakami, nie interesuje go los innych osób. Swojemu jedyjnemu pracownikowi, Bobowi Cratchitowi, płaci najmniej, jak to możliwe – tylko 15 szylingów tygodniowo. Jest oschły, cyniczny, nieprzyjemny. Obchodzenie świąt Bożego Narodzenia uważa za bzdurę i bezproduktywną stratę czasu. Niespodziewanie **w noc wigilijną przybywają do niego trzy duchy. Każdy z nich zabiera go w niezwykłą podróż**. Przeżycia tej nocy powodują, że Scrooge zmienia całkowicie swoje życie i staje się innym człowiekiem.

Powieść mówi o tym, że istotą człowieczeństwa jest umiejętność życia razem z innymi ludźmi i **dzielenia się z nimi tym, co się posiada**.

Pewniak
na teście

Krótkie streszczenie

Stary kupiec, Ebenezer Scrooge, znany ze swego skąpstwa, powraca w wigilię Bożego Narodzenia do domu po pracy w swoim kantorze.

jest odbiorcą jego opowieści. Zadaje mu pytania retoryczne, zapewnia o prawdziwości swoich spostrzeżeń. Tak rozumiany **tytuł zwraca uwagę na narratora** – jest to **anonimowy gawędziarz, który snuje swoją opowieść**.

Przymiotnik „wigilijna” także ma podwójne znaczenie:

1. **związana z wigilią**, dotycząca tematyki wigilijnej (wydarzenia rozgrywają się przecież w wigilię i noc wigilijną),
2. **opowieść, którą można snuć właśnie w czasie wigilii**.

Warto zauważyć, że czytanie *Opowieści wigilijnej* w okresie świąt Bożego Narodzenia należy w krajach anglosaskich do rytuału świątecznego.

II. Utwór występuje także pod tytułem **Kolęda prozą, czyli opowieść wigilijna o duchu**.

Kolęda to pieśń bożonarodzeniowa (nawiązująca do Bożego Narodzenia), utrzymana w konwencji ściśle religijnej. Pierwsza część tytułu oznacza więc, że utwór ma ścisły związek z Bożym Narodzeniem. Kolędy zwykle opowiadają o narodzinach Bożej Dzieciny i cudach towarzyszących temu zdarzeniu. „**Kolęda prozą**” **zapowiada więc cuda, które będą miały miejsce w noc wigilijną**, noc narodzenia Jezusa. Opowieść o duchu wskazuje, że to **duch Marleya jest najważniejszy**. On zapoczątkował serię niezwykłych wydarzeń, które doprowadziły do cudownej przemiany Scrooge’a.

Czas i miejsce akcji

Czas akcji

Wydarzenia rozgrywają się głównie w Londynie, w połowie XIX wieku – jest to epoka wiktoriańska, czas panowania królowej Wiktorii Hanowerskiej. Wielka Brytania była wtedy u szczytu swej potęgi. Dynamicznie rozwijała się kapitalistyczna gospodarka, ekspansja kolonialna, rósł dobrobyt angielskich warstw wyższych i średnich. Równocześnie ignorowana była nędza ludzi biednych, a programy poprawy bytu najuboższych sprowadzały się jedynie do działalności charytatywnej.

- **czas realny**

Wydarzenia rozpoczynają się w wigilię świąt Bożego Narodzenia, około godziny trzeciej po południu. Scrooge kończy pracę w kantorze. Akcja obejmuje wieczór wigilijny (pojawienie się ducha Marleya), noc



Bohaterowie utworu

Pewniak
na teście

Postacie realne	Postacie fantastyczne	Postacie realne w świecie fantastycznym
<ul style="list-style-type: none"> - Ebenezer Scrooge – główny bohater, przedsiębiorca i gracz giełdowy, wspólnik Marleya, pracodawca Boba Cratchita, brat Fan, wuj Freda. - Fred – bohater drugoplanowy, siostrzeniec Scrooge'a. - żona Freda. - goście świąteczni: siostry żony, Topper. - Bob Cratchit – pracownik Scrooge'a, kancelista. - żona Boba. - dzieci Boba: Piotr, Marta, Belinda, niepełnosprawny (chodzący o kulach) Tim, jego młodsze rodzeństwo (dziewczynka i chłopiec). - postacie epizodyczne: chłopiec śpiewający kolędy, przechodnie, sprzedawcy uliczni, mężczyźni zbierający datki dla ubogich. 	<ul style="list-style-type: none"> - duch Jakuba Marleya – widmo dawnego wspólnika w interesach Scrooge'a. - Duch Wigilijnej Przeszłości. - Duch Tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia. - Duch Przyszłych Wigilii. 	<ul style="list-style-type: none"> - rodzina Fezzwigów – dawnych pracodawców Scrooge'a i ich pracownicy. - Dick Wilkins – przyjaciel Scrooge'a z młodości. - Fan – ukochana młodsza siostra Scrooge'a, zmarła po urodzeniu syna – Freda. - Bella – dawna naręczona, obecnie żona innego mężczyzny i matka kilkorga dzieci, i jej szczęśliwa rodzina. - Karolina, jej mąż i dzieci – małżeństwo zadłużone u Scrooge'a. - Joe – starzec, właściciel sklepu. - pani Dilber – praczka. - posługaczka, karawaniarz – złodziej. - mężczyźni na londyńskiej giełdzie.

Pewniak
na teście**Cechy
usposobie-
nia**

Jest człowiekiem **zgrzyźliwym i nieprzystępnym**. Oschły i opryskliwy. **Nie lubi towarzystwa innych, a szczególnie młodych i zadowolonych z życia**. Egoista zamknięty w sobie, **nie dostrzega potrzeb innych**. W życiu liczy na siebie. Przebywanie w jego towarzystwie jest przykre i krępujące. **Wiecznie niezadowolony**, nie szczędzi innym złośliwych uwag.

– po przemianie:
Serdeczny dla ludzi. **Nawiązuje i podtrzymuje liczne przyjaźnie**. Chętnie **pomaga innym**. **Nauczył się śmiać i bawić** w gronie przyjaciół swojego siostrzeńca.

Pewniak
na teście**Ocena
postaci**

Jednoznacznie negatywny wizerunek bohatera z początku *Opowieści...*, przedstawienie go wyłącznie w czarnych barwach ma na celu unaocznienie i podkreślenie przemiany, którą później przeszedł. Postać tak „czarna” staje się mało prawdopodobna. W dalszej części opowieści, kiedy bohater ulega przemianie, okazuje się, że **nawet największy grzesznik może się poprawić**, a w rzeczywistości nieprzyjazna postawa Scrooge’a wynikała z tego, że był człowiekiem samotnym i nieszczęśliwym.

Charakterystyka pozostałych postaci

Fred – siostrzeniec Scrooge’a

To człowiek **młody, serdeczny i miły**. Jego głos jest sympatyczny, **twarz piękna, jaśniejąca radością, oczy błyszczące**. Fred ma zwykle **radosne i pogodne usposobienie**. Często wybucha serdecznym i szczerym śmiechem. Nie jest tak bogaty, jak Scrooge (wuj wypomina mu, że zwykle w okresie Bożego Narodzenia nie ma czym zapłacić rachunków), ale to nie przeszkadza mu cieszyć się życiem. Bardzo kocha swoją młodą i piękną żonę. Ma ogromne **poczucie humoru**, nie przejmuje się nawet złośliwymi docinkami Scrooge’a i pomimo jego odmowy uparcie zaprasza go co roku na świąteczny obiad. Żał mu wuja i nie potrafi się na niego gniewać. W czasie świątecznego obiadu wznosi nawet toast za jego zdrowie. Jest **życzliwy dla innych**. Martwi się losem pomocnika Scrooge’a i byłby szczęśliwy, gdyby wuj jakoś pomógł mu finansowo. Fred ma wielu przyjaciół. Jego dom w czasie Bożego Narodzenia jest pełen gości, którzy wraz z gospodarzami radośnie spędzają czas przy różnych zabawach, grach towarzyskich i muzyce.



skóry obdzierał swoje ofiary. Epitety natomiast oddają odrażający, nieprzyjemny wygląd Scrooge'a: *Oziębłość natury zmroziła jego stare rysy, wyostrzyła długi nos, pokryła brudami policzki, obwiodła oczy czerwoną obwódką, zabarwiła sinością wąskie wargi (...)*. Z kolei metafory pomagają odmalować bezduszność starca, jego nieżyczliwość wobec bliźnich, oschłość oraz bijący od niego chłód: *Nie rozstawał się nigdy z tym swoim własnym, osobistym zimnem; mroził powietrze w kantorze podczas letnich upałów i pilnował, aby ów mróz nie zelżał nawet w dniu Bożego Narodzenia*. Inny przykład metafory: *Oziębłość natury zmroziła jego stare rysy*. Wygląd i charakter oddają także porównania: *Skryty, zamknięty w sobie i żyjący samotnie jak kołek*. A także: *Twardy był i ostry jak krzemień, z którego żadna stal nie zdołałaby wykrzesać ani jednej iskierki szlachetnego ognia*.

Rozwój akcji następuje w strofce drugiej, trzeciej i czwartej wraz z wędrówkami w towarzystwie kolejnych zjaw przybywających do Scrooge'a. Stary kupiec początkowo jest zainteresowany, wzruszony, potem napięcie narasta coraz bardziej. Niepokój, a potem strach stopniowo przeradzają się w przerażenie. Napięcie rośnie aż do **punktu kulminacyjnego**, gdy milczący złowrogo ostatni duch pokazuje Scrooge'owi jego własny grób.

Ostatnia, piąta strofka przynosi **rozwiązanie akcji** i równocześnie krótki **epilog**. W starym skąpcu zachodzi głęboka wewnętrzna przemiana i obserwujemy jej natychmiastowe skutki: inny stosunek do ludzi i do świąt Bożego Narodzenia. Na zakończenie narrator krótko przedstawia dalsze życie Scrooge'a.

Płaszczyzny realistyczna i fantastyczna przeplatają się przez cały utwór – duchy działają na planie realistycznym, odwiedzając Scrooge'a w jego mieszkaniu, skąd zabierają go w podróż w czasie do miejsc i ludzi istniejących w realnym świecie. Również **realny czas akcji przeplata się z fantastycznym, płynie jednak w innym tempie** – gdy na planie fantastycznym upływają trzy noce, w świecie realnym mija dopiero jedna. Dzięki temu Scrooge ma możliwość świętowania pierwszego Bożego Narodzenia jako inny człowiek zaraz po zakończeniu podróży z duchami.

Indeks komentarzy do tekstu

Bohaterowie

Scrooge

- bezprzykładna chciwość – str. 13
- bezwzględność – str. 9, 11
- brak współczucia dla ubogich – str. 11
- cechy, wygląd – str. 6
- dalsze życie po przemianie – str. 88
- dobroć wobec Boba – str. 84, 87
- dowiaduje się, kim jest zmarły – str. 80
- hojność, pomoc ubogim – str. 84, 85
- na obiedzie u Freda – str. 87
- o świętach Bożego Narodzenia – str. 8
- obietnica przemiany – str. 81
- podróż w przeszłość – str. 29
- przerażenie nie pozwala mu spojrzeć na twarz zmarłego – str. 74
- racjonalista, nie wierzy w to, co widzi – str. 19
- radość – str. 82
- rozstanie z ukochaną, skąpstwo – str. 39
- samotność w dzieciństwie – str. 30
- spotkanie z ukochaną siostrą, Fan – str. 32
- w domu Boba – str. 50
- znaki przemiany – docenienie szczęścia, które można dać innym – str. 37

Pan Fezzwig – traktowanie pracowników w świąteczny wieczór – str. 34

Fred

- o świętach Bożego Narodzenia – str. 8
- wygląd – str. 8

Duch Marleya

- o przeznaczeniu człowieka – str. 20
- ostrzeżenie – str. 22
- wygląd – str. 18
- zapowiedź przybycia trzech duchów – str. 23

Duch pierwszy – wygląd – str. 27

Duch drugi

- ostrzeżenie – str. 54, 65
- wygląd – str. 44



Spis treści

Stofka pierwsza. <i>Duch Marleya</i>	5
Stofka druga. <i>Odwiedziny pierwszego ducha</i>	25
Stofka trzecia. <i>Odwiedziny drugiego ducha</i>	42
Stofka czwarta. <i>Odwiedziny trzeciego ducha</i>	66
Stofka piąta. <i>Koniec opowieści</i>	82

KRÓTKIE OPRACOWANIE

Krótko o utworze	89
Krótkie streszczenie	89
Motywy	90

PEŁNE OPRACOWANIE

Biografia Karola Dickensa	94
Okoliczności powstania utworu	95
Wyjaśnienie tytułu utworu	95
Czas i miejsce akcji	96
Czas akcji	96
Miejsce akcji	97
Bohaterowie utworu	99
Plan wydarzeń	100
Streszczenie szczegółowe	101
Charakterystyka głównego bohatera – Ebenezer Scrooge	107
Charakterystyka pozostałych postaci	108
Problematyka utworu	110
Gatunek utworu	111
Budowa utworu	112
Indeks komentarzy do tekstu	114



Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl